

Poznań

9 czerwca 1947

poniedziałek

NOWINY Sportowe

CZY TEL NIK

Tygodniowy dodatek

GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 11

W meczach o puchar śp. J. Kałuży

Poznań zwycięża Warszawę Kraków przegrywa ze Śląskiem W środę walczymy z Norwegią

Likaz, Kitzman, Rduch, Guzikowski i Lewandowski zwycięzcami I-go raidu po Ziemi Krotoszyńskiej 2 rzuty karne - 1 bramka samobójcza PZPN - Warszawa 5:2 (3:0) na meczu Poznań - Warszawa 3:1 (0:1)

Skład drużyn

Warszawa: Borucz, Maruskiewicz, Gierwatowski — Waško, Szczurek, Mielczewski — Ochmański, Cyganik, Górski, Jaźnicki, Mordarski.

Poznań: Gołębiowski, Weiss, Dusik — Lis, Tarka, Matuszak — Polka, Anioła, Czapczyk, Białas, Gadziński.

Sędzia: p. Terlecki z Gdańska.

Bramki: dla Poznania, Polka 2 i Anioła 1, dla Warszawy samobójcza (Weiss).

Poznań nie był wczoraj bogaty w imprezy sportowe. „Gwoździem” niedzieli stał się natomiast międzymiastowy mecz z cyklu rozgrywek o puchar śp. Kałuży pomiędzy Warszawą i reprezentacją naszego miasta. Brak imprez konkurencyjnych, a nadto ładna pogoda sprawiły więc, że wczorajszemu spotkaniu na boisku Warty przylgnęło się blisko 10.000 widzów. Na ogół nie spotkał ich zawód. Gra żywa toczyła się ze zmiennym szczęściem i obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Atmosferę spotkania psuła zbyt duża ostrość gry, inicjowana zresztą przez gości, przy czym rej wodził tutaj popularny obrońca Polonii — Gierwatowski. Postura tego gracza daje mu pewną przewagę fizyczną nad przeciwnikiem. Gierwatowski zaś korzystał z niej w całej rozciągłości, przeważnie w sposób niedozwolony. Nie bez winy był i jego partner po prawej stronie — Maruskiewicz, kosztowało to reprezentantów stolicy bramkę strzeloną z rzutu karnego, podyktowanego za brzydki faul na Czapczyku.

Poza tym poważnym minusem obaj obrońcy warszawscy zademonstrowali grę technicznie i taktycznie b. zaawansowaną i stanowili ciężki orzech do zgryzienia dla napastników poznańskich.

W bramce gości ujrzyliśmy Borucza, bramkarza wysokiej klasy. Jego wczorajszy występ potwierdził doskonałą opinię stawiającą go na czele bramkarzy polskich w obecnej chwili.

Tej trójce dopisała również linia pomocy stołecznej. Na pierwszą lokatę zasłużył sobie tutaj Szczurek beznaganny w akcji tak ofensywnej jak i w obronie. Dzielnie sekundował mu Waško.

Napad był słabą stroną gości. Nikt z całej piątki nie uznawał konieczności oddawania strzałów do bramki, a nadto akcją brak było

20 minut uprawniał raczej do pozytywnej oceny tej części zespołu warszawskiego.

Wspólnym walorem całej jedenastki warszawskiej była szybkość i dobry start do piłki, czym goście przewyższali miejscowych.

Poznań przeciwstawił ambicję i pracowitość i gdy po przerwie, po pewnych przesunięciach w drużynie akcje nabrały na płynności — niebieskie koszule opanowały pole.

Weiss i Dusik zasłużyli na najlepszą notę. Pechowa bramka samobójcza nie może obciążać sumienia tego pierwszego. Padła ona w okolicznościach, w których jedynym ratunkiem byłoby złapanie piłki ręką. Na ten błyskawiczny refleks nie starczyło jednak czasu i piłka powędrowała do siatki.

Linie pomocy uzdrowiła „operacja” w postaci usunięcia Tarki i zastąpienia go Lisem, w miejsce którego zagrał Słoma. Z tym momentem cała trójka zaczęła pełnić swe postannictwo w sposób należyty i zaopatrywać w piłki atak, czego przed przerwą nie można się było doszukać zupełnie.

(Dalszy ciąg wewnątrz numeru)

W Warszawie rozegrano na stadionie W.P. treningowy mecz pomiędzy reprezentacją PZPNu i Warszawą celem wyłonienia reprezentacji Polski na pierwszy międzypaństwowy mecz piłkarski po wojnie pomiędzy Polską i Norwegią w Oslo. Spotkanie, które było prowadzone w słabym tempie i które stało na przeciętnym poziomie rozstrzygnięła na swoją korzyść reprezentacja PZPN w stosunku 5:0 (3:0). Poza kilkunastu minutami w pierwszej i w drugiej połowie kiedy przeprowadzono akcje w zwiększonym tempie, na ogół brak było elementów bojowości. Bramki dla reprezentacji zdobyli Cieślak 2 w tym jedną z karnego oraz Gracz i Świczarz oraz jedna samobójcza. Dla drużyny stołecznej, która zasilona zo-

stała zawodnikami z obozu strzelcami byli Walszek i Koczewski.

Tuż po meczu kapitan sportowy PZPN plk Reyman ustalił skład reprezentacji, która w środę, dnia 11 bm. rozegra w Oslo mecz międzypaństwowy z Norwegią.

W bramce — Brom (Ruch) w obronie — Szczepaniak (Polonia Warszawa) i Flanek (Wisła), w pomocy — Jabłoński I (Cracovia), Parpan (Cracovia) i Kaźmierczak (Warta), w napadzie — Baran (KKS), Gracz (Wisła), Świczarz (Polonia Warszawa), Cieślak (Ruch) i Smółski (Warta).

Jako rezerwowych wyznaczono: w bramce Jurowicz (Wisła), w obronie lub pomocy — Filek (Wisła), w napadzie — Nowak (Garbarnia). (i)

Zapaśnicy KKS-u zwyciężają Hutę Pokój 19:7

Gościna bytomskich atletów u poznańskiego KKS-u w dniu 7 bm. zakończyła się ich wysoką porażką. Gospodarze, którzy już w mistrzostwach okręgowych wykazali dobrą formę, górowali nad Ślązakami niemal we wszystkich wagach przede wszystkim pod względem technicznym.

Miłą niespodzianką zgotował licznie zebrany

sympatykom sportu zapaśniczego Kauch w wadze piórkowej swym zwycięstwem nad mistrzem Polski, Marcekiem. Nadzwyczaj efektownym było również zwycięstwo Cegielskiego nad Kuligowskim II. Wicemistrz Polski, Pięta, w półciężkiej znalazł w Borkowym godnego przeciwnika, a uzyskane zwycięstwo należy uważać jako szczęśliwe. Przeciwnik Nowaczyka — Kornecki, dał smutne świadectwo swego wyrobienia sportowego, opuściwszy ring po przegranej walce przed ogłoszeniem wyniku, bez pożegnania rywala.

Wyniki szczegółowe w poszczególnych wagach przedstawiały się następująco: waga kogucia — Ziuba (Huta) uległ Grzędzielskiemu w 11 min., piórkowa — Marcek (Huta) przegrał na punkty z Kauchem. W drugiej walce tej wagi zwycięstwo odnieśli gospodarze przez Klorka. W lekkiej — Kusz (Huta) wypunktował Jakubowicza podobnie jak w półśredniej — Kuligowski I (Huta) Mielczaka. W średniej — Kuligowski II (Huta) przegrał już 1,5 min. do Cegielskiego. Borkowy i Kornecki (obaj Huta) ulegli w wadze półciężkiej i ciężkiej Pięcie oraz Nowaczykowi.

Sędziował w ringu p. Sychała Józef. Organizacja bez zarzutu. Mos.

Mell Patton wyrównuje rekord światowy

Najlepszy obecnie w Ameryce sprinter Mell Patton wyrównał ponownie rekord światowy w biegu na 100 y osiągając czas 9,4 sek. Na tych samych zawodach młody zawodnik z Los Angeles, Jerry Shickey wygrał pchnięcie kulą osiągając wynik 16,16 m. (i)



Naszemu fotoreporterowi udało się utrwalić na zdjęciu moment brzydkiego faulu na Czapczyku, który w konsekwencji przyniósł 3-cią bramkę Poznaniowi, po rzucie karnym.

Rewia lekkoatletów Wielkopolski na „Arenie”

W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na „Arenie” indywidualne mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów okręgu poznańskiego, które zgromadziły ponad 120 zawodniczek i zawodników z klubów: AZS., Warta, KKS., i Drukarz. Na skutek padającego deszczu biegnia była ciężka toteż specjalnych wyników nie uzyskano. Wyniki techniczne były następujące:

Panowie:
100 m 1. Rutkowski (AZS) — 11,2 sek., 2. Stawczyk (AZS) — 11,4 sek.
5000 m: 1. Plotkowiak (Drukarz) — 16:25 min., 2. Grygolowicz (Warta) 18:16,8 min.
Skok wzwyż: 1. Adolf (Warta) 1,60 m, 2. Schmidt (AZS) — 1,60 m.
200 m: 1. Stawczyk (AZS) — 24,5 sek, 2. Ryd (Warta) — 25,6 sek.
Skok w dal: 1. Stawczyk (AZS) — 6,18 m, 2. Muszyński (AZS) — 5,96 m.
Trójskok: 1. Schmidt (AZS) — 12,26 m, 2. Skałbani (AZS) — 12,18 m.
1500 m: 1. Wierkiewicz (Warta) — 4:24,5 min, 2. Kusik (KKS) — 4:34,5 min.
400 m. p. p.: 1. Sitarek (AZS) — 1:04,2 min, 2. Ryd (Warta) — 1:06,1 min.

Rzut młotem: 1. Krawczyk (Warta) 30,24 m, 2. Ryd (Warta) — 21,74 m.
Rzut oszczepem: 1. Hanc (AZS) — 47 m, 2. Schmidt (AZS) — 46,33 m.
Pchnięcie kulą: 1. Schmidt (AZS) — 11,56 m, 2. Hoffmann (AZS) — 11,51 m.
110 m p. p.: 1. Wojterski (AZS) — 19,8 sek, 2. Ryd (Warta) — 19,9 sek.
400 m: 1. Komasa (Warta) — 56,8 sek, 2. Handke (Warta) — 57,3 sek.
Skok o tyczce: 1. Hanc (AZS) — 3 m, 2. Prażynski (Warta) 2,90 m.
10000 m: 1. Helak (KKS) — 40:16,2 min, 2. Wąchański (Warta) — 40:24,5 min.
800 m: 1. Kusik (KKS) — 2:09 min, 2. Komieczny (Warta) — 2:13,6 min.
4x100 m: 1. AZS I — 47,5 sek, 2. Warta I 48,1 sek.
Rzut dyskiem: 1. Hoffmann (AZS) — 39,48 m, 2. Schmidt (AZS) — 34,94 m.
4x400 m: 1. AZS I — 3:56,4 min, 2. Warta I.
Pani:
60 m: 1. Wichtowska (KKS) — 8,3 sek., 2. Dobrowolska (KKS) — 8,5 sek.

Pchnięcie kulą: 1. Jasińska (Warta) — 10,92 m, 2. Robińska (Warta) — 10,10 m.
Skok wzwyż: 1. Wichtowska (KKS) — 1,20 m, 2. Tomiakówna (KKS) — 1,20 m.
100 m: 1. Wichtowska (KKS) — 14,1 sek., 2. Dobrowolska (KKS) — 14,2 sek.
Skok w dal: 1. Wichtowska (KKS) — 4,61,5 m, 2. Czerwińska (KKS) — 4,38 m.
200 m: 1. Wichtowska (KKS) — 29,6 sek., 2. Dobrowolska (KKS) — 30,1 sek.
Rzut dyskiem: 1. Robińska (Warta) — 31,14 m, 2. Jasińska (Warta) — 29,58 m.
Oszczep: 1. Jasińska (Warta) — 27 m, 2. Patrzykontowa (Warta) — 26,46 m.
4x100 m: 1. KKS I — 59,6 sek., 2. KKS II — 65,6 sek.
W ogólnej punktacji pań i panów zwyciężyła Warta 214 pkt, przed KKS-em — 210 pkt., AZS-em 202 pkt. i Drukarzem 6 pkt. W konkurencji męskiej na pierwszym miejscu uplasował się AZS — 202 pkt. przed Wartą — 143 pkt. KKS-em — 67 pkt. i Drukarzem — 6 pkt. W konkurencji pań klasyfikacja była następująca: 1. KKS — 143 pkt., 2. Warta — 71 pkt. (i)



Czapczyk centruje... za chwilę Anioła przejmując piłkę by ułokować ją po raz drugi w siatce gości.

powiązania i rwały się one zwykle w pobliżu pola karnego. Odnosi się to szczególnie do drugiej części zawodów, gdyż okres pierwszych

O WEJŚCIE DO LIGI

Tęcza (Kielce) — WMKS (Katowice) 2:0 (0:0)

Rozegrany w Katowicach mecz piłkarski o wejście do ekstraklasy państwowej pomiędzy drużynami grupy III-ciej Tęczą z Kielc i WMKS-em z Katowic zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 2:0 (0:0).

Gra prowadzona była na bardzo słabym poziomie, zwłaszcza ze strony gospodarzy, którzy

mając zdecydowaną przewagę w pierwszej połowie gry zaprzepaścili szereg dogodnych okazji do zdobycia bramek. Po przerwie „Tęcza” grając pod wiatr była drużyną lepszą a atak jej wykorzystał dwie okazje do zdobycia bramek i w ten sposób „Tęcza” wywiodła z terenu śląskiego dwa cenne punkty. Bramki dla zwycięzców uzyskali Zbroja i Komar.

Pomorzanin - Rymer 3:1 (2:0)

W dniu wczorajszym w Toruniu rozegrany został mecz o wejście do Klasy Państwowej pomiędzy miejscowym Pomorzaniem a drużyną

KS Rymer z Rybnika. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (2:0).

Przed meczem Polska - Czechosłowacja

Niespełna dwa tygodnie dzieli nas od spotkania między państwami Polska—Czechosłowacja w konkurencjach lekkoatletycznych pań. Zawody te odbędą się na „Arenie”, a już dziś zainteresowanie wśród szerokiego mas sportowców jest bardzo wielkie. Na program zawodów składają się następujące konkurencje:

- Biegi: 100, 200, 80 p. pł. i sztafeta 4x100 m.
 - Rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem.
 - Skoki: w dal i wwyż.
- Dla zorientowania się podajemy naszym czytelnikom rekordy polskie i czeskie w poszczególnych konkurencjach:
- 100 m: rekord polski dzięży Walasiewiczówna — 11,6 sek. — ustalony 1. 3. 37 w Berlinie. Rekord czechosłowacki — Bemowa — 12,5 sek.
 - 200 m: rekord polski dzięży również Walasiewiczówna — 23,6 sek. — ustalony 15. 8. 1935 — rekord czeski — Bemowa — 26,2 sek.
 - 80 m p. pł.: polski — Walasiewiczówna 12,2 sek. ustalony 15. 9. 1946 w Brnie podczas pier-

- wszych powojennych zawodów Polska—Czechosłowacja, rekord czechosłowacki — Matesowa — 12,4 sek.
- 4x100 m: rekord polski — 50,2 sek., rekord czechosłowacki 52,6 sek.
- Skok w dal: rekord polski — Walasiewiczówna — 6,04 m, czechosłowacki — Pisova — 5,35 m.
- Skok wwyż: rekord polski należy do Krajewskiej (AZS Poznań) 1,50,5 m, ustalony w dniu 28. 7. 1929 w Cborzowie — czeski — Worlova — 1,53 m.
- Dysk: rekord polski — Wajsówna — 46,22 m, ustalony w Berlinie 4. 8. 1936, rekord czechosłowacki — Zenszkova 34,73 m.
- Oszczep: Kwaśniewska — 44,03, ustalony 26. 7. 1936 w Czeladzi, rekord czechosłowacki — Ingrova — 35,64 m.
- Kula: rekord polski — Flakowiczówna — 18,21 m, rekord czechosłowacki — Machoaczkowa — 11,44 m. (i)

Hojanówna i Piątek zwyciężają na otwarciu sezonu tenisowego w Ostrowie

Powierzone przez POZT otwarciu tegorocznego sezonu tenisowego KS „Ostrowi” w Ostrowie w dniach 31 maja i 1 czerwca br. zgromadziło na starcie 27 zawodników oraz 5 pań. Najsilniej obsadzoną była konkurencja gry pojedynczej pań, w której łatwe zwycięstwo osiągnęła Piątek ze „Zjednoczonych” Poznań, bijąc w finale Adamskiego z poznańskiego „Spółem”. W grze podwójnej pań zwycięstwo odniosła para Piątek i Ruszczyński. W singlach pań niespodzianką było bezapelacyjne zwycięstwo Hojanówny z HCP nad Jaśkowiakówną ze „Zjednoczonych” Poznań. Hojanówna wygrała również wespół z Adamskim grę mieszana.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:
Gra pojedyncza pań: Ruszczyński — Tyrakowski 6:0, 6:2, Hudowicz — Winkowski 6:2, 6:0, Młynarek — Cnotliwy Z. 4:6, 6:3, 6:0, Adamski — Stefański 7:5, 6:4, Kaczmarek — Roszak 3:6, 8:6, 6:2, Sobkowiak I. — Jezierski B. 6:2, 4:6, 6:2, Michalak — Leja 8:6, 6:0, Piątek — Tomczak 6:0, 6:1, Hudowicz — Sobieralski 7:5, 6:0, Tomaszewski — Młynarek 6:0, 6:2, Adamski —

Kaczmarek 6:0, 6:2, Jezierski — Sobkowiak II 2:6, 6:0, 8:6, Sobkowiak I — Hyla 6:0, 6:0, Michalak — Wojciechowski 6:0, 6:2, Piątek — Ruszczyński 6:2, 6:1, Hudowicz — Tomaszewski 3:6, 6:3, 6:0, Adamski — Jezierski 6:3, 6:4, Michalak — Sobkowiak I 6:4, 6:2, Piątek — Hudowicz 6:0, 6:0, Adamski — Michalak 3:6, 6:3, 7:5, Piątek — Adamski 7:5, 6:0, 6:0.

Gra podwójna pań: Adamski i Michalak — Roszak i Młynarek 6:1, 6:3, Tyrakowski i Jezierski — Leja i Finke 4:6, 6:4, 8:6, Piątek i Ruszczyński — Kargel i Cnotliwy 6:0, 6:2, bracia Sobkowiacy — Winkowski i Cnotliwy Z. 6:0, 3:6, 6:1, Adamski i Michalak — Tyrakowski i Jezierski 6:3, 3:6, 7:5, Tomaszewski i Wojciechowski — Tomczak i Jezierski D. 6:1, 6:2, Hudowicz i Stefański — Sobieralski i Kaczmarek 6:2, 6:2, Piątek i Ruszczyński — bracia Sobkowiacy 6:1, 6:2, Adamski i Michalak — Tomaszewski i Wojciechowski 6:3, 4:6, 7:5, Piątek i Ruszczyński — Hudowicz i Stefański 8:6, 6:3, Piątek i Ruszczyński — Adamski i Michalak 6:3, 6:3, 7:5.

Gra pojedyncza pań: Macholcowa — Roszakowa 6:1, 6:3, Hojanówna — Macholcowa 6:1, 6:1, Cnotliwianka — Jaśkowiakówna 0:6, 1:6, Hojanówna — Jaśkowiakówna 6:1, 6:1.

Gra mieszana: Hojanówna i Adamski — Jaśkowiakówna i Piątek 6:4, 5:7, 6:4, Cnotliwa i Leja — Roszakowa i Finke 7:5, 6:2, Hojanówna i Adamski — Cnotliwa i Leja 6:3, 5:7, 6:4.

Zainteresowanie turniejem nie nadzwyczajne. Organizacja dość sprawna. (Mos)

Święto sportu śląskiego

Święto sportu śląskiego odbędzie się w niedzielę (15 bm.) w Bytomiu. Na boisku stanie kilka tysięcy młodzieży i odbędą się finały lekkoatletyczne, piłkarskie, gimnastyczne, a zakończy mecz piłkarski.

Poznań - Warszawa 3:1

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

gdyż Tarka ograniczał się do roli trzeciego obrońcy i na środku pola istniała luka.

Atak poznański trochę anemiczny w pierwszej części meczu rozegrał się po zmianie stron i dużo strzelał. Może coś o tym powiedzieć Borucz, którego napastnicy poznańscy niejednokrotnie zmuszali do wykazywania pełni swych umiejętności. Polka zapisał się jako niezawodny egzekutor

jednak zagrała zadawalająco, tym bardziej, że forsowanie naprawdę dobrych tyłów gości nie było zadaniem łatwym.

Sędzia zawodów, p. Terlecki z Gdańska, „rozegrał się” również po przerwie i nie popełniał błędów, których nie uniknął w pierwszej połowie spotkania. (Spalone i ręce).

Przebieg meczu

od pierwszych minut dostarczył widowni dużo emocji. Po okresie wyraźnej przewagi gości, Poznań doszedł na krótki okres czasu do głosu, ale po tym oddał znów inicjatywę w ręce przeciwnika.

Prowadzenie dla gości padło w 40 minucie z samobójczego strzału Weissa. Obrońca poznański zdążający w pełnym biegu pod swą bramkę, usiłował atakować Jaźnickiego, który zabierał się do przejęcia centry z prawego skrzydła. Tymczasem piłka nie dotknęła adresata, odbiła się od piersi Weissa i pokulała do siatki.

Zaraz po zmianie stron

padło wyrównanie z rzutu karnego podrytkowanego z ręką obrońcy na polu karnym.

Bramką tą zdopingowani gracze poznańscy przeszli do generalnego ataku, którego wynikiem była druga bramka strzelona przytomnie przez Anioła.

Wynik ustalił Polka w 29 min. grą z rzutu karnego za faul Maruskiewiczza. Czapczyk sfalowany został przez podstawienie nogi w momencie, gdy liegnąc przebojem z piłką gotował się do oddania strzału z kilku kroków do bramki. Rzut karny był tutaj jedynym logicznym werdyktem i dziwić się należy, że gracze warszawscy nie mogli tego pojąć.

Do końca meczu obie strony miały jeszcze okazje podwyższenia wyniku, ale gościom nie udało się dobrać do bramki, a poznańczykom wybitnie „psuł krew” Borucz, zbierający za swe parady liczne brawa od obiektywnej publiczności poznańskiej.

W przedmeczach juniorów KKS pokonał Polonię poznańską 6:0 (2:0)

Zjazd plakietowy i raid po Ziemi Krotoszyńskiej

Staraniem ruchliwej Sekcji Motorowej KS „Astra” w Krotoszynie, odbył się w dniach 7 i 8 bm I Zjazd Plakietowy i Raid po Ziemi Krotoszyńskiej. W Zjeździe brały udział następujące kluby: „Unia”, „Lechia”, „Postęp”, „HCP” z Poznania, Klub Motorowy Ostrów, „Proсна” (Kalisz), Klub Motorowców (Koźmin), K. S. O. M. TUR (Tarnów), Rzeszowskie Tow. Motocyklowe (Rzeszów).

Nagrodę za zjazd otrzymało Rzeszowskie Tow. Motocyklowe za największą ilość przejechanych kilometrów.

Raid rozpoczął się w niedzielę o godz. 8-mej.



Start zawodników do 1-go raidu po Ziemi Krotoszyńskiej.

Na starcie stanęło 34 zawodników. Trasa wynosiła 120 km.

Wyniki doskonale zorganizowanej imprezy są następujące: kat. do 130 ccm — Lizak Tad. „Astra”; kat. do 200 ccm — red. Eugeniusz Kitzmann „Unia” (Poznań); kat. do 250 ccm — Rduch Ryszard „Proсна” (Kalisz); kat. do 350 ccm — Edward Guzikowski „Astra”; kat. ponad 350 ccm — Adam Lewandowski „Astra”.

Najlepszy wynik raidu osiągnął zawodnik A. Lewandowski (Astra). (wcj)



Lewandowski — zwycięzca w kat. ponad 350 ccm najlepszy raidowiec Ziemi Krotoszyńskiej otrzymuje nagrodę z rąk wicestarosty.

Kraków — Śląsk Opolski 3:2 (0:1)

W sobotę rozpoczęto w Krakowie uroczystości jubileuszowe 25-lecia istnienia Krakowskiego OZPN, nad którymi protektorat przyjęli: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek. W godzinach porannych odbyła się uroczysta Msza św. w kościele Mariackim za poległych i zmarłych zawodników i działaczy sportowych, po południu zaś rozegrano na boisku „Wisły” międzyokręgowe spotkanie piłkarskie Śląsk Opolski — Kraków. Z uwagi na to, że reprezentacyjna jedenastka Krakowa miała rozegrać w niedzielę ciężki mecz o puchar Kaluży z reprezentacją Śląska — drużyna Krakowa przeciwko Opolskiemu Śląskowi złożona była z graczy A-klasowych uzupełnionych Tyranowskim z Garbarni oraz Cisowskim z Wisły. Drużyna gości składała się z graczy RKS „Szombierki”, „Piaś” (Gliwice) i „Polonia” (Bytom).

Mecz był żywy i ciekawy. Znaczną przewagę miała drużyna krakowska, której atak zaprze-

paścił przed przerwą znaczną ilość doskonałych sytuacji podbramkowych. W tym okresie gry prowadzili goście 1:0 zdobywając bramkę ze strzału Wójcika. Po przerwie wyrównanie dla Krakowa zdobył Cisowski i ten sam gracz kilka minut później ustalił stan meczu na 2:1 strzałem nie do obrony. Na krótko przed końcem udało się gościom wyrównać ze strzału Grunera, lecz na trzy minuty przed końcem padła zwycięska bramka, której strzelcem był bohater meczu Cisowski. (i)

Polonia (Poznań)

Dyskobolia (Grodzisk) 2:1 (1:1)

Mecz finałowy o wejście do klasy A powyższych drużyn zakończył się po ciekawej grze zwycięstwem gospodarzy, dla których obie bramki uzyskał Wojtkowiak. Dla pokonanych punkt honorowy zdobył Nowaczyk. Zawody prowadził p. Panke.

Sejmik bokserów Wielkopolski

Nowe władze Poznańskiego Okr. Zw. Bokserskiego

W sali Domu Poczłowca odbyło się roczne walne zebranie Pozn. Okr. Związku Bokserskiego. Zebranie zagał w drugim terminie prezes POZB p. inż. Suligowski krótkim przemówieniem, po czym zebrani uczcili jednogłośnie ciszą pamięć zmarłych w roku sprawozdawczym niestrudzonych działaczy na niwie boks polskiego sp. mec. Mariana Linkego i dyr. Franciszka Głowackiego.

Na przewodniczącą zebrania wybrano jednogłośnie p. nacz. Osińskiego (Warta), na sekretarza p. Omata (KKS) a na ławników powołano pp. Sytka (Stella—Gniezno) i Kasprzaka (Ostrowia).

Na zrzeszonych w okręgu 27 klubów reprezentowane były na zebraniu zaledwie 9, mianowicie: Warta, HCP, KKS i Zjednoczeni z Poznania, Stella (Gniezno), Ostrowia (Ostrow), Pogoń (Mogilno), ZZK (Ostrow), Szamotulski KS i Obra (Kościan). Delegaci klubów dysponowali 291 głosami.

W trakcie obrad przybył na salę wielokrotny mistrz Polski p. Witold Majchrzycki, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację.

Sprawozdania poszczególnych członków zarządu POZB złożono delegatom na piśmie, to też ograniczono się jedynie do krótkich wyjaśnień ustnych, szczególnie w resorcie finansowym, który wykazuje za rok sprawozdawczy 80 tysięcy złotych niedoboru (deficyt ten spowodował w głównej mierze odbyty ostatnio mecz Poznań—Warszawa).

Zarząd POZB jak i wydziały sportowy i spraw sędziowskich dokładali w swej kadencji wszelkich starań, aby boks wielkopolski pod względem sportowym jak i organizacyjnym postawił na jak najlepszym poziomie, wzorując się na chlubnych tradycjach przedwojennych. Mimo licznych przeszkód prowadzono prace z dużym poświęceniem i stwierdzić można, że dała ona w roku sprawozdawczym, dobre wyniki. Dużym sukcesem okręgu jest to, że powiększono znacznie ilość klubów zrzeszonych, a przede wszystkim obserwujemy wielki wzrost młodych kadr bokserskich zarówno w Poznaniu jak i na prowincji.

Boks zapuścił korzenie w masach przy wydanej pomocy Wojew. Urzędu WF i PW przez organizowanie kursów bokserskich, oljardów trenera itd. Owoce tej pracy już są widoczne, tak, że spokojnie możemy patrzeć w przyszłość pięściarstwa wielkopolskiego.

Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniami udzieleno ustępującemu zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej jednogłośnie absolutorium.

Po wręczeniu delegatom Warty, HCP, Stelli, KKS i Zryw dyplomów dla zawodników za zdobyte mistrzostwa indywidualne, drużynowe i młodzików, wyłoniono komisję matkę, której zadaniem było ustalenie listy kandydatów do nowego zarządu okręgu.

Po zarządzonej przerwie komisja matka przedstawiła listę kandydatów do zarządu. Po przeprowadzeniu dyskusji nad ośmiadwójnym stanowiskiem w zarządzie, delegaci wybrali jednogłośnie następujący skład zarządu POZB na rok 1947/48: prezes — p. dyr. inż. Konstanty Suligowski (niestowarzyszony); I wiceprezes — sportowy i zarazem przewodniczący Wydziału Sportowego — p. Ka-

zimierz Derda (HCP); II wiceprezes - administracyjny — p. nacz. Dobromir Osiński (Warta); sekretarz — p. Czesław Korcz (Warta); skarbnik — p. Władysław Mazurek (HCP); kapitan sportowy — p. Czesław Gruszczyński (HCP); gospodarz — p. Marian Kowalski (HCP); referent prasowy i kronikarz — p. Kazimierz Tomsza (niestowarzyszony); przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich — p. mgr. Jacek Kowalski (niestowarzyszony); radni — p. p. Jan Bernard (Warta) i Zbigniew Wiśniewski (Zjednoczeni).

Komisja rewizyjna — p. Leon Tuszewski (Warta) jako przewodniczący, członkowie — pp. Jan Omata KKS Poznań i Alfons Tanaś (Ostrowia), zastępcy — pp. Jarzemkowski (Stella — Gniezno) i Śródecki (Pogoń — Mogilno).

Zarządowi pozostawiano prawo dokooptowania referentów zdrowia oraz referentów wyszkoleniowego.

Kalendarzyk imprez okręgu opracowany zostanie w najbliższym czasie przez nowowybrany zarząd. Przewiduje się urządzenie tylko 4—5 imprez okręgowych, by nie zabierać terminów poszczególnym klubom.

W projekcie są mecze rewanżowe z Warszawą i Gdańskiem, spotkanie z Łodzią, dwa spotkania między narodowe w Czechosłowacji (jeden z reprezentacją Bratysławy, a drugi z nieustalonym jeszcze przeciwnikiem) oraz ewentualny wyjazd do Sztokholmu na spotkanie rewanżowe.

Poza tym okręg poznański zamierza urządzić 3—4 spotkania międzyokręgowe juniorów, które rozegrane zostaną na prowincji.

Jako delegatów okręgu poznańskiego na walne zebranie PZB wybrano: pp. inż. Suligowskiego, nacz. Osińskiego, K. Derdę, Cz. Gruszczyńskiego, mec. Seydlitza i mgr. Kowalskiego.

Okręg poznański postawił na walnym zebraniu PZB następujące wnioski:

1. o powierzenie Poznaniowi organizacji indywidualnych mistrzostw Polski w roku 1948.

2. aby indywidualne mistrzostwa Polski seniorów odbywały się w roku olimpijskim i przed mistrzostwami Europy, każdorazowo w miesiącu lutym, co ułatwiłoby kapitanowi związkowemu wybranie kandydatów do reprezentacji i umożliwiłoby przeprowadzenie dłuższego obozu kondycyjnego.

3. przeprowadzenie zmiany paragrafu regulaminu drużynowych mistrzostw Polski, aby w finale w razie uzyskania przez dwie drużyny równej ilości punktów — decydował trzeci mecz na gruncie neutralnym.

Zebrani polecieli zarządowi zaangażowanie p. Majchrzyckiego do przeprowadzenia kursu instruktorów bokserskich, co miało by doniosłe znaczenie zwłaszcza dla klubów prowincjonalnych, które nie posiadają (poza małymi wyjątkami) należycie wykwalifikowanych instruktorów i przodowników.

Po blisko 4-godzinnych obradach solwował przewodniczący p. nacz. Osiński sprawnie przeprowadzone zebranie.

Redakcja „Nowin Sportowych” życzy nowo wybranemu zarządowi POZB jak najpomyślniejszych wyników pracy, tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym i wydzwignięcia okręgu na szczytową pozycję w boksie polskim (al).



Stron w akcji — likwiduje jeden z ataków gospodarzy.

Autów Karnych. Pożądana jest jednak zmiana repertuaru, gdyż strzelanie stale w ten sam kąt bramki może przynieść powodzenie tylko do czasu. Szwankowało lewe skrzydło. Gracz Zjednoczonych wykazał jednak dużo amliej i ofiarności, co stanowi jego duży plus. Środkowa trójka nie zawsze rozumiała się należycie, w sumie

ERYK WILK (III)

Wielka droga Louisa

W międzyczasie stoczył Carnera walkę z Maksem Baerem, wygrywając ją jedynie dzięki niepoważnemu zachowaniu się przeciwnika. Baer bowiem, bokser niezwykle utalentowany i bez wątplenia największy od czasów ustąpienia Dempseya oraz Tunneya, blaznował jak zwykle na ringu, zamiast bić się rzetelnie, poważnie.

Była to już taka dziwna dusza. Na ringu zjawiał się z niedziadkiem, prowadzonym na srebrnym łańcuchu. Nierozumnie przychodził również z papierową koroną królewską na głowie, kupioną na jakimś balu maskowym i dziwił się, gdy mu ją sędzia ringowy kazał zdjąć przed walką. A gdy rozległ się gong przed pierwszą rundą, Baer wychodził z ringu i zaczął obtarcowywać przeciwnika tak wymyślnymi steepami, że wzbudzał podziw niejednego baletmistrza. Robił zaś przy tym tak śmieszne grymasy, że ta część widzów, która zadawała się i takim widowiskiem, chociaż zapłaciła za oglądanie meczu bokserskiego, szalała z uciechy, przeciwnik natomiast głupiał i padał od jednego ciosu, który Baer przez zapomnienie zadał, albo też rozjuszył się i pral Biera ku uciesze drugiej części widowni. Najczęściej kończył jednak na deskach, Baer był bowiem zbyt wielkim talentem, by nie dać sobie rady z przewagą punktową, do której dopuszczał blaznowaniem i nie przekreślić jej jednym teraz już uważnie wyprowadzonym uderzeniem. A, że cios miał piorunujący, nawet blaznując doszedł do czołówki listy światowej.

Podobnie blaznował również w walce z Carnera. Wielkość włoski raz czerwił z złości, to znów bladł ze strachu, nie wiedząc, co robić.

— Trzymaj nerwy w garści i punktuj. Gdy Baer przestanie wreszcie blaznować i zabierze się do boks, unikaj za wszelką cenę dystansu, a wygrasz — podpowiedział mu trener w przerwie.

I tak było. Carnera usłuchał rady, przechodził w momentach krytycznych do zwarcia i wygrał na punkty. Warto tu nadmienić, że walkę tę pokazal w świetlany przed wojną również w poznańskim „Słocu” film „Bokser i Lady”.

Opromieniony tym zwycięstwem nad Baerem (z którym nota bene drugą walkę przegrał przez techniczny nokaut, Maks bowiem już nie blaznował) Carnera zmierzył się z coraz głośniejszym Louisem. Przed młodym Murzynem szła zaś już legendarna sława, że żaden przeciwnik nie wytrzymał z nim więcej, niż trzech rund. A ponieważ Unia Bokserska, doceniając wartość Louisa, postanowiła tę walkę uznać za wstępną przedchallengową o tytuł, zainteresowanie rosło i wywołało prawdziwą orgię zakładów. 10:4 stawiano na Carnera. Najprawdopodobniej z racji jego straszliwej siły uderzenia, wzrostu i prawie 40 kg przewagi. Nie dziw więc, że kilkudziesięciotysięczny tłum czarnych, który jak zawsze wiernie przyszedł za swym bożyszcem i zwartym blokiem rozłożył się obozem w hali, zdrewniał na widok potężnej masy Carnera. Ale gdy po chwili Louis przeszedł przez liny i rozebrał się z swą dla jego ziomków już legendarną pijamą z jasnobłękitnego jedwabiu, którą otrzymał na urodziny od narzeczonej, czarny świat rozchłapał się jak ocean i ryczał:

— Joe, musisz zwyciężyć!

Dowiedział się bowiem, że Carnera otrzymał przed godziną telegram od Mussoliniego z tymi właśnie dwoma rozkazującymi słowami i podpisem „duce”.

Wódz faszyzmu włoskiego żądał udowodnienia i na ringu wyższości potomka Cezarów i Scypionów nad pospolitością rasy czarnych podludzi. I kto wie, czy telegramem tym nie przyczynił się do smrotnego końca swego legionisty, uzbrojonego w rękawice bokserskie zamiast tarczy i fascii. Opisy tego dramatycznego pojedynku stwierdzają bowiem jednoznacznie niezwykłą zaciętość, z którą Louis zaraz po pierwszym gongu ruszył na Włocha. Już w pierwszej rundzie przeżył Carnera niezwykle ciężkie chwile i tylko wy-

siłek sekundanta przywrócił mu w przerwie zdolność do wejścia w drugą rundę. Z ryzykancką odwagą rzucił się co prawda na czarnego i dopadł go w rogu, trafiając dwukrotnie i ciężko. Czarny tłum czuł jednak i niesamowitym wyciem dźwięgnął swego ukochanego chłopaka znad krawędzi już widocznej przepaści.

Louis zawiśł bowiem tylko w linach i tu, stojąc, chociaż chwiejnie, przeczekał krótki, ale niebezpieczny moment braku oddechu, a gdy komenda sekundanta pchnięty Carnera wymierzał swym ciężkim cepem cios decydujący, Louis uprzedził go kontrą tak błyskawiczną i ostrą, że Włoch załamał się w kolanach.

Ta chwila zadecydowała o szybkim końcu walki. Osłabiony Carnera stracił bowiem wiarę w swą odporność i nastawił się w trzeciej rundzie już tylko na defensywę. Dwie ciężkie serie na korpus zdemolowały go tak ciężko, że nie miał już oddechu.

Po malej chwili „duce” usłyszał z radia hiobową wieść:

— Techniczny nokaut w trzeciej rundzie. Sędzia ringowy przerwał walkę, by nie dopuścić do masakry.

W nowojorskim Harleemie zaś kilkuset tysięcy tłum czarnych tańczył na ulicach i niósł na rękach swego półboga.

— Za kilka miesięcy mistrzem świata będzie Joe Louis. Nie ma bowiem na razie nikogo, kto by mógł go nie tylko pokonać, ale w ogóle wytrzymać z nim trzy rundy w ringu — wołały następne dni rano ze stoisk gazetarzy tytułowe napisy nowojorskich dzienników.

Dwóch rośliwych mężczyzn podszedł spacerowym krokiem do najbliższego stoiska, kupując jedną z tych gazet.

— No, no, zobaczymy... — rzekł jeden z nich chłodno.

Byli to Mac Mahon i jego uczeń Maks Schmeling.

c. d. n.

Przed VIII wyścigiem motocyklowym o „Złoty Kask” w Ławicy

Historia wyścigów motocyklowych o „Złoty Kask”, organizowanych przez Motoklub Unia w Poznaniu, ma już swoją piękną tradycję i sięga pamięcią do roku 1932. Wówczas motocykliści „Unii”, uczestnicząc na zawodach w Pardubicach, w Czechosłowacji, postanowili zorganizować podobnie wielką imprezę również na terenie Poznania. Dzięki sprężety i fachowej organizacji impreza ta, która odbywała się również w konkurencji międzynarodowej, szybko zwróciła na siebie uwagę całego polskiego świata motocyklowego. Bez mała, rok rocznie widziliśmy na torze ławickim czołowych motocyklistów polskich. Tak się jednak złożyło, że zawodnicy niemieccy, dysponujący rasowymi maszynami — w stolicy Wielkopolski triumfowali. Wśród tych zawodników byli również obywatele polscy. Raz tylko pasmo zwycięstw kierowców spoza Poznania przełamał, znany i popularny przed wojną członek „Unii” poznańskiej Alfred Weyl, zgadzony podczas ostatniej wojny przez Niemców w Warszawie. Wygrał on „Złoty Kask” w 1936 r.

na maszynie „Rudge 250 cm3. Wyścig ten odbył się jednak nie w Ławicy, lecz na torze żużlowym, na boisku „Sokoła”, gdzie obecnie zamieszkuje się Ośrodek Wychowania Fizycznego.

W pierwszym roku tej imprezy, (w 1932 r.) zwycięstwo odniósł znany jeździec Alfensleben (Klub Motocyklistów — Bydgoszcz), jadąc na szybkim „Nortonie” 500 cm3. W 1933 r. zwycięzcą był Ziemier (ADAC, — Gdańsk) startujący również na 500 cm3, „Arielu”. W dwóch następnych latach triumfowały 350 cm3. „Velocette”. W 1934 pierwszym był Breslauer (Śląski Kl. Mot. — Katowice), a w roku 1935 Larger (Legia — Warszawa). W ostatnim roku przed wojną, w 1938 r. zwyciężył na DKW 500 cm3. Schuhmann z Auto-Union. W roku ubiegłym, w pierwszym wyścigu rozegranym po wojnie, zwyciężył Jerzy Mieloch na 350 cm3. „DKW”, na tej samej maszynie, na której, w tak pięknym i porywającym biegu wygrał poza konkursem, ostatni wyścig „Lechia”. On też dzisiaj typowany jest na zwycięzcę w wyścigu

o „VIII Złoty Kask”. W dotychczasowych wyścigach dwukrotnie zwyciężyli zawodnicy „Legii” warszawskiej, mając również widoki na zdobycie tej nagrody po raz trzeci.

Wyścigi tegoroczne rozegrane zostaną w dniach 14 i 15 czerwca na Ławicy. W dniu 14 bm. rozegrane zostaną biegi eliminacyjne na dystansie 5 okrążeń toru (jedno okrążenie 2.100 mtr.).

W niedzielę odbędzie się 5 biegów kwalifikacyjnych (wszystkie na 10 okrążeniach). Zwycięzcy tych biegów, zaleźnie od uzyskanego czasu, mają możliwość zakwalifikować się do biegu finałowego, w którym pierwszy zawodnik po przebyciu 21 km będzie zwycięzcą i otrzyma „VIII Złoty Kask”. Dla zawodników w biegach kwalifikacyjnych przeznaczono nagrody pieniężne, w liczbie 15, od 1.000,— do 10.000,— zł, a ponadto plakiety i dyplomy.

Wyścigi o „Złoty Kask”, zaliczone zostały przez Polski Związek Motocyklowy do konkurencji o mistrzostwo Polski pierwszej klasy. Szereg czołowych kierowców zapowiedziało swój udział w walce o palmę pierwszeństwa na torze ławickim. Dojdzie do ciekawego pojedynku pomiędzy jeźdźcami warszawskimi, śląskimi i poznańskimi, w których kierowcy z Leszna, Rawicza, Pomorza i Łodzi na pewno nie będą chcieli pozostać na szarym końcu.

t. p.

Poznań buduje tor żużlowy dla motocyklistów

Wojewódzki Urząd WF i PW w porozumieniu z Poznańskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej, Polskim Związkiem Motocyklowym — Okręgiem Poznańskim, „Unia” i „Lechia” przystąpił do budowy toru żużlowego, który ma być przeznaczony do celów oplotowania dawniejszego boiska „Sokoła” przy Drodze Dębińskiej kwotę 500.000 złotych. W tych dniach przystąpi Wojewódzki Urząd WF i PW do budowania murowanego oplotowania całego obiektu. Jednocześnie moto-

cykliści przystąpią do pobudowania bieżni żużlowej. W przyszłym roku zostanie pobudowana odpowiednia bieżnia lekkoatletyczna. Korzystać więc będą mogli motocykliści, prawdopodobnie też i kolarze, nie niszcząc bieżni lekkoatletycznej. Boisko piłkarskie przyprowadzone zostanie do porządku. Na dalszym planie jest przewidziana naprawa trybun, hali zimowej, dalszych boisk itp.

Raid motocyklowy WKS Legia Warszawa - Szczecin na Święto Morza

Sekcja Motorowa WKS „Legia” — Warszawa organizuje w dniach 27—29 czerwca br. pod Wysockim Protektoratem Marszałka Polski Michała Żymierskiego, Raid Motocyklowy po Ziemiach Warmii i Mazurów do Szczecina na Święto Morza. Trasa raidu jak widzimy będzie przez malownicze tereny Ziemi Odzyskanych, jezior Mazurskich, swobodnego piękna naszych portów w Gdańsku i Gdyni, przez rozległe wybrzeże Pomorza Zachodniego i doprowadzi zawodników na metę w Szczecinie.

Impreza ta została obliczona na trzy dni. Przewiduje prócz jazdy po drogach bitych, jazdę w terenie, próby sprawności i szybkości w Olsztynie. Z racji tej raid zaliczony jest do I-jej klasy i Mistrzostw Polski. Poza udziałem zawodników ze strony wszystkich Klubów Motocyklowych Polski, został przyrzeczony po raz pierwszy udział patroli z jednostek wojskowych.

Poznań więc jeszcze w bieżącym roku będzie dysponował jednym boiskiem, brak których daje się poważnie we znaki organizacjom sportowym. (tp)

Kolejarze również przygotowują wyścig motocyklowy

Sekcja Motocyklowa Kolejowego Klubu Sportowego nie zamierza pozostać w tyle za „Unią” czy „Lechią” i przystąpi do zorganizowania wyścigów motocyklowych na torze żużlowym. Wyścigi te odbędą się w dniu 29 bm. na boisku kolejarzy w Dębcu. Szczegółowy program jest na razie w opracowaniu. Poznań więc, podobnie jak w wielu innych dziedzinach, również w zakresie sportu motocyklowego zdecydowanie wysunął się na czoło spośród innych miast w Polsce. Niewątpliwie i Sekcja Motocyklowa HCP, której brak na razie nieco życia — również zechce zająć odpowiednie stanowisko wśród wielkopolskich klubów motocyklowych. (tp)

Prezydent miasta mgr Sroka na czele Pozn. Okr. Zw. Pływackiego

W dniu 4. 6. br. w drugim terminie o godz. 20 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego, w lokalu ob. Nurkowskiego przy ul. Sew. Mielżyńskiego nr 23, na którym ukonstytuował się nowy zarząd w składzie: prezes p. mgr Sroka J. (HCP), I wiceprezes adm. p. dyr. Skupniewicz M. (Warta), II wiceprezes sport. p. Jasiński O. (RKS San), sekretarz p. Sikorowa H. (HCP), skarbnik p. Winiński L. (bez Klub.), kapitan sportowy p. Sikora W. (HCP), gospodarz p. Budziński St. (HCP), ko-

misja sportowa: przew. p. Sikora W. (HCP), komisja rewizyjna: przew. p. Adamski Br. (HCP), p. Gorczewski E. (RKS San), p. Gajewski B. (Warta), komisja sędziowska: przew. Maleszyński M. (Warta), komisja dyscyplinarna: przew. Markovic P. (bez Klubu), p. Sikora E. (HCP), p. Krajczewski H. (Warta), p. Potocki (RKS San) p. Hellwing T. (HCP).

Obecny adres sekretariatu POZP — H. Sikorowa Poznań, ul. św. Józefa 3, m. 12.

Pływacy przed zawodami o mistrzostwo okręgu

Zarząd POZP wyznaczył już terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgu w poszczególnych klasach. Wszystkie spotkania odbędą się na pływalni w Sołcu. Mistrzostwa w pierwszej klasie odbędą się w dniach 21 i 22 bm., w dniu 23 bm. rozegrany zostanie wyścig pań i panów na dystansie 400 m, a w dniu 25 bm. wyścig panów na dystansie 1500 m. W klasie drugiej zobaczymy walki pływaków w dniach 28 i 29 bm., dnia 30 bm. rozegrane zo-

staną konkurencje na 400 m, a dnia 1 lipca br. bieg na 1500 m. Wreszcie mistrzostwa w klasie trzeciej wyznaczone zostały na 5 i 6 lipca, 7 lipca odbędą się konkurencje na 400 m oraz w dniu 9 lipca bieg na 1500 m.

Rozgrywki w piłce wodnej odbędą się w dniach od 14—16 lipca. Do mistrzostw staną drużyny: Warty, HCP, Sanu, i Astry z Krotoszyna. (tp)

Kreglarstwo

25-lecie Klubu Kreglarzy „Rzut Oka”

We wrześniu br. przypada uroczystość 25 lat istnienia Klubu. W ramach obchodu jubileuszowego odbędzie się w dniach 18, 19 i 20 czerwca br. wielki turniej kreglarski na kreglelni przy ul. Rolnej i łączy klubami: Czarna Kula, HCP, Legia, Olimpia, Polonia i Rzut Oka.

Turniej, ze względu na wyrównany poziom

wszystkich drużyn zapowiada się b. interesująco.

Dla pierwszych 3 drużyn ufundowano puchary, dalsze drużyny otrzymają pięknie wykonane plakiety pamiątkowe.

Nagrody wystawione będą od 10 bm. u p. Pięty, w drogerii przy Rynku Wildeckim.

Pięściarze Warty walczą o mistrzostwo klubu

W piątek wieczorem rozpoczęły się na boisku „Warty” mistrzostwa bokserskie klubu, które zgromadziły na starcie około 40-stu zawodników. Ciekawy ten turniej ma zorientować kierownictwo sekcji co do umiejętności poszczególnych pięściarzy, aby podzielić ich na dwie klasy. Z uwagi na wyjazd „Warty” do Czechosłowacji jeszcze w bieżącym miesiącu, toczą się zacięte boje o paszport.

Z piątkowych walk wyróżnić należy przede wszystkim walkę w wadze muszej Liedke — Jędraszak oraz w wadze koguciej Szymański — Dominiak. W pierwszej zwycięstwo we wspaniałym stylu odniósł Liedke, który będzie dla Malaka groźnym konkurentem. W koguciej minimalne zwycięstwo punktowe odniósł Szymański.

Dalszy ciąg mistrzostw odbędzie się w poniedziałek i wtorek, to jest 9 i 10 bm. o godz. 19-tej na boisku „Warty”. Miłośnicy sportu pięściarskiego będą mieli możliwość zobaczenia kilku dobrych walk, na czoło których wybija się pojedynk Adamski — Jarecki. Ceny popularne.

KOMUNIKATY

KS „Warta” komunikuje, iż treningi sekcji piwackiej odbywają się we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 18-tej na pływalni miejskiej w Sołcu.

Treningi przeprowadzone zostaną pod fachowym kierownictwem instruktorów kol. Mateckiego i kol. Krajczewskiego.

Ze względu na bliski termin mistrzostw okręgowych uczestniczenie w treningach wszystkich zawodników konieczne.

Sekcja Pływacka Klubu Sportowego H. C. P. podaje do wiadomości członków, że treningi odbywają się codziennie od dnia 9. VI. br. o godz. 19-tej na pływalni letniej w Sołcu pod kierownictwem kapitana sportowego, kol. Witolda Sikory. Jednocześnie zawiadamia się, że zebrane informacje odbędzie się w dniu 9. VI. br. o godz. 19-tej na pływalni w Sołcu. Obecność wszystkich konieczna.



Sędzia: Jeszcze jedno słowo, a wyrzucę pana z boiska.

Bieg uliczny ZWM

Zarząd Wojewódzki ZWM Ref. WF i PW w Poznaniu organizuje w dniu 15 bm. o godzinie 17-tej w ramach Święta WF i PW bieg uliczny na dystansie 4000 m dla mężczyzn, na dystansie 1000 m dla kobiet ze startem i metą na boisku Warty przy ul. Rolnej. Organizacja biegu spoczywa w rękach Poznańskiego Okręgowego Zw. Lekkoatletycznego.

Zgłoszenia do powyższego biegu należy kierować na adres: Związek Walki Młodych Ref. WF i PW Poznań, ul. Armii Czerwonej 1, I ptr.

Białkowski w Poznaniu

Znany pięściarz wagi ciężkiej, kilkakrotnie reprezentant Polski Bernard Białkowski powrócił po 8-letniej tułaczce do kraju i podpisał onegdaj zgłoszenie do swego macierzystego klubu — „Warta”. Powrót Białkowskiego odbierze trenerowi „Warty” p. Majchrzyckiemu jeden kłopot, gdyż dotychczasowy brak sparring-partnera dla Szymury, Klimeckiego został przez powrót Białkowskiego usunięty. Ze swej strony życzymy pięściarzowi „Warty”, jak najlepszych wyników w dalszej jego karierze sportowej. (i)

II Międzywydziałowe Mistrzostwa Sportowe Uniw. Poznańskiego

Rozgrywki eliminacyjne w grach sportowych zespołów wydziałowych (koszykówka panów, siatkówka pań i panów) odbędą się we wtorek, środę i piątek, dnia 10, 11 i 13 bm. każdorazowo począwszy od 18-tej na boisku przy Stadionie Miejskim przy Wałach Królowej Jadwigi.

Ostateczny termin zgłoszeń w dniu 10 bm. w Referacie WF Młodz. Akad. (Studium WF U. P., Park Wilsona) lub na boisku w dniu 10 bm. bezpośrednio przed rozpoczęciem rozgrywek.

NA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ

LEON ŁUSTACZ ppłk.

Z-ca d-cy Okr. Wojsk. nr III

Wojsko - Harcerstwu Zyczenia jubileuszowe dla Chorągwi Wlkp.

Mija 35 lat istnienia Chorągwi Wielkopolskiej. Latą wojny czasowo tylko przerwały jej prace, czasowo i formalnie, bowiem Harcerstwo idzie w podziemie...

W wyzwolonej Polsce Chorągiew Wielkopolska szybko zajmuje należne jej miejsce w szeregu innych organizacji młodzieżowych.

Bogate trzydziestoletnie doświadczeniem, bogate wszechstronną znajomością metod pracy młodzieżowej, rozpoczyna Harcerstwo Wielkopolskie, walkę o duszę naszej młodzieży. Idzie o to, by wypłenić z jej duszy i umysłów zatruty posiew wojny i okupacji, by wnieść w nie piękno ideałów harcerskich, piękno harcerskiego braterstwa. Mimo wysiłków Chorągwi mieliśmy w okresie powojennym niejednokrotnie fakty, świadczące, że zły jad okupacji nie przestał działać, że przeniknął w szeregi harcerskie. Ohydne zabójstwo śp. Stachowiaka okrywa jeszcze żałobą całe Harcerstwo Wielkopolskie.

Ale żołnierz polski widzi i słuszenie widzi w maśle harcerskiej prawości przekonani i czystości ideałów obywatelskiej większości naszej młodzieży. Widzi w harcerzach, młodocianych bojowników i bohaterów walki partyzanckiej z okupantem.

Niewdzięczna, ale silna i trwała nie sympatii (sądę wzajemnej) łączy żołnierza z harcerzem. Cieszy go, że ci najmłodsi pracują nad zdobyciem tej sprawności i tej wytrzymałości fizycznej i duchowej, których tak wiele służba wojskowa wymaga.

Nie darmo uważają żołnierze Harcerstwo za „pierwszy krok” żołnierski — „Dobry harcerz musi być dobrym żołnierzem”, — jest to nie tylko hasłem — potwierdziło je i stale potwierdza życie.

D-two Okręgu Wojskowego — Poznań, uważnie śledzi za rozwojem Harcerstwa Wielkopolskiego. Pragnie, by ten rozwój był jaknajszerszy, pragnie, by Harcerstwo objęło swym zasięgiem i wpływem wychowawczym najszersze kręgi młodzieży do lat 16-stu.

D-two Okręgu Wojskowego, zdaje sobie sprawę, że Harcerstwo jest szkołą przygotowującą i

hartującą przyszłego żołnierza, kształtującą jego charakter i świadomość.

Dlatego D-two Okręgu Wojskowego śledzi uważnie po jakiej linii idzie rozwój Harcerstwa Wlkp. i w dniach Jego jubileuszu wyraża mu swe życzenia:

Zyczymy Harcerstwu Wlkp. by piękne ideały, jakimi przepojone jest i jakimi kieruje się rozwijały się, nie w oderwaniu od naszej nowej rzeczywistości, od Polski Ludowej.

Zyczymy, by Harcerstwo i nadal pogłębiało gorący patriotyzm naszej młodzieży. I zyczymy, by był to patriotyzm budowany na wiedzy o Polsce, na poznaniu trudności i trosk jakie przeżywa naród, na świadomości naszych wielkich osiągnięć i zwycięstw, na świadomości perspektyw, jakie otworzyły się przed nami, Niech to będzie patriotyzm przesiąknięty odpowiedzialnością za przyszłość Polski, za to co się w niej tworzy i buduje.

Zyczymy Harcerstwu, by swój postulat wychowania przez czyn, umiało zrealizować w sposób stawiający Harcerstwo w rzędzie współtwórców i współbudowniczych nowej Polski.

Harcerstwo jest pełne swoistej romantyki, która jest tak bliska i tak nieodzowna naszej młodzieży. Nauczcie się odnajdować tę romantykę w rzeczywistości, w naszym wielkim budownictwie, w realizowaniu naszych śmiałych i ambitnych planów. W ramach swego 35-jubileuszu Komenda Wlkp. Chorągwi Harcerzy, rzuciła piękną inicjatywę zorganizowania tygodnia pod hasłem „Harcerze dla Wojska”.

Tydzień ten był okresem, podczas którego wędzy łączące wojsko z Harcerstwem stały się jeszcze bardziej bliskie i serdeczne. Był okresem szczególnego zbliżenia harcerzy wielkopolskich z naszą masą żołnierską.

Tydzień ten posłużył dla głębszego i pełniejszego zapoznania się harcerzy Wlkp. ze sławnym Szlakiem Bojowym Odrodzonego Wojska Polskiego, z dziejami walki i bohaterскими tradycjami jednostek Wlkp.

W czasie trwania Tygodnia, Harcerstwo otoczyło opieką szpitale i świetlice żołnierskie, pojawiło się wśród żołnierzy z muzyką, piosenką, ze swą twórczością artystyczną, a przede wszystkim z serdecznym słowem i gorącym sercem. Tak samo gorąco zabiło dla nich serce żołnierskie.

Tydzień ten stał się początkiem jeszcze bardziej niż dotychczas owocnej i różnorodnej współpracy jednostek Wlkp. z Harcerstwem Ziemi Wielkopolskiej.

35 lat istnienia jest dowodem stale rosnącego entuzjazmu młodzieży dla Harcerstwa.

Niech i w przyszłości Chorągiew wychowuje naszą młodzież, tak ufnie się do niej garnąc, na dobrych synów Ojczyzny, na dobrych Polaków, na dobrych harcerzy — a tym samym nie zawładnie nadziel jak w niej pokłada Wojsko Polskie. Bo przecież: „Dobry harcerz — dobrym żołnierzem”.

Złot miodzieży w Rydzynie

W dniu 1 czerwca br. odbył się w Rydzynie złot miodzieży, mający wykażać dorobek w dziedzinie kulturalno-oświatowej. Już od wczesnego ranka pojawiły się w Rydzynie liczne przybrane w zieleni wozy, wiozące młodzież i przedstawicieli starszego społeczeństwa na plac zbiórki przed zamkiem rydzynskim.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele odbył się wspólny obiad.

Po południu w pięknym parku zamkowym odbyła się zabawa (popisy) w czasie której młodzież wystąpiła wspólnie ze śpiewami, recytacjami i tańcami. Wśród licznych występów ogólny poklask zdobyły sobie: taniec góralski wykonany przez młodzież z Nowejwsi, trojak wykonany przez młodzież z Kaczkowa, mazur odtąńczony przez młodzież z Dąbca i polonez wykonany

przez młodzież z Rydzyny. Wieczorem harcerze wykonali swój program przy ognisku.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono uroczystość, która wykazała znaczny dorobek kulturalny naszej młodzieży i pozostawiła na uczestnikach miłe wrażenie. Udział w zlocie miejscowego społeczeństwa był bardzo liczny. Między in. obecni byli przedstawiciele władz powiatowych ze starostą powiatowym p. Roszkiewiczem i przedstawicielem Inspektoratu Szkolnego p. Kowalskim na czele.

Za rzetelny wysiłek włożony w organizację zlotu należy się wdzięczność nauczycielom rejonu rydzynskiego a w szczególności przewodniczącemu Komitetu zlotowego p. Szlagowiczowi, kier. szkoły powsz. w Rydzynie, który dołożył wiele trudu by uroczystość zlotowa wypadła jak najokazalej. (wł)

25-lecie Harcerstwa w Bojanowie

W niedzielę, dnia 1 czerwca br. miasto Bojanowo żyło pod znakiem uroczystości, jakiej nie pamięta przez wiele, wiele lat. Mianowicie 6 drużyna harcerska im. Bolesława Chrobrego w Bojanowie obchodziła jubileusz 25-lecia swego istnienia, połączony z poświęceniem sztandaru. Uroczystość poprzedził w przeddzień obchodu zjazd drużyn, capstrzyk oraz ognisko harcerskie na targowicy miejskiej. Na uroczystości zjechały się drużyny z Rawicza, Leszna, Góry Śląskiej, Miejskiej Górki, Sarnowy, Pakosławia a nawet z Wrocławia.

Uroczystości rozpoczęły się pobudką harcerzy, następnie o 9-tej na boisku miejskim odbyła się zbiórka drużyn i zaproszonych organizacji, raport i przegląd, skąd przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Leszna wyruszył pochód do kościoła. Ks. kapelan Wlkp. Komendy Harcerzy z Poznania wygłosił podniosłe kazanie, po czym dokonał uroczystego aktu poświęcenia sztandaru i odprawił uroczystą mszę św. Po nabożeństwie pochód udał się na Rynek, gdzie opiekun drużyny

p. Maciejak wygłosił przemówienie, wręczając sztandar drużynie.

Kulminacyjnym punktem uroczystości niedzielnych była imponująca defilada na Rynku, w której postępowaly karne szeregi drużyn harcerskich żeńskich i męskich oraz zaproszonych organizacji, budząc podziw i uznanie społeczeństwa. Na wyróżnienie zasługuje drużyna wrocławska, zuchy bojanowskie w strojach indyjskich oraz klub motocyklistów harcerskich.

Po południu w harcówce zwiędali goście prace drużyny, oraz uczestniczyli w zorganizowanej wencie. Nadmienić wypada, że drużynowy Walczak Leon został odznaczony przez harcm. Trzeżewskiego z Poznania odznaką 35-lecia ZHP. W uroczystości wzięło udział przeszło 2200 harcerzy. (wł)

WOLSZTYN

Nieszczęśliwy wypadek. Z nieustalonych dotąd przyczyn zaczadziła się gazem świetlnym Anna Brzakala, żona pracownika kolejowego, zam. w Wolsztynie przy ul. Walki Młodych nr 41. Wypadek ten zauważył mąż denatki w godzinach porannych, kiedy wrócił ze służby. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze, które przeprowadziły dochodzenie.

Pożar lasu. W dniu 31 maja br. o godz. 13.30 robotnicy zwożący z zrębu budulec, zauważyli pożar lasu w okolicy leśniczówki Stary Jaromierz. Natychmiast zaalarmowano władze i Ochotniczą Straż Pożarną z Wolsztyna, które wraz z ludnością przystąpiły do akcji. W akcji ratowniczej brało udział około 300 osób, którym po 5 godz. walki udało się pożar ten całkowicie zlokalizować. Spaliło się około 24 ha lasu. Wartość strat oblicza się na około 1 milion złotych.

Egzamin dojrzałości. W dniach od 27 do 29 maja br. odbywał się pod przew. p. dyr. Dutkowskiego egzamin dojrzałości uczniów Państwowego Liceum w Wolsztynie. Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący uczniowie i uczennice: Budyń Roman, Domagalska Genowefa, Huebnerówna Jadwiga, Lenartowska Wiesława, Olejniczakówna Danuta, Plotnicka Irena, Ratajczakówna Irena, Wolny Tadeusz, Drażdżyński Damian, Gierczyk Luejan, Kaczmarek Eugeniusz, Kazmierska Wiesława, Madej Stanisław, Mania Kazimierz, Mill Stanisław, Mroczkiewicz Jan, Muńko Marian, Pichlach Zdzisław, Rogozińska Janina, Szarata Henryk, Strzelecki Henryk, Wiartek Ryszard oraz Schilf Bogdan. (trz)

SZTANDARY

Chorągwie - Paramenta kościelne

wykonuje jedyną fachową na miejscu firma

p3027 JÓZEF ŁOWIŃSKI

Poznań, Garbary 20 Tel. 39-05

Dojazd tramwajem z Dworca Gł. do St. Rynku

oraz 5 i 8 do Garbar Liczne uznania za pracę



6-58

25 lat pracy w ruchu spółdzielczym

Niezwykle uroczysty nastrój miało posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” we Wronkach, odbyte w ostatnich dniach maja. Poza obradami, jakie toczyły się pod przewodnictwem Prezesa Rady p. Buchwalda, odbyło się wręczenie kierownikowi Spółdzielni p. Stan. Grzegorzycowi dyplomu, nadesłanego przez Zw. Rewizyjny Spółdz. R. P. Okręg Poznań, z okazji 25-lecia wydajnej pracy na niwie spółdzielczej. W serdecznych słowach złożyli Jubilatowi podziękowania za dotychczasową pracę i życzenia dalszej owocnej działalności wszyscy obecni członkowie Rady Nadzorczej. W imieniu Zw. Rewizyjnego Oddział Szamotuły, Rady Oddziału „Spotem” i oddziału „Spotem” w

Szamotułach złożyli życzenia p. Nawojka, oraz instruktor organizacyjny p. Zabaryła.

Uroczystość zakończono wspólną fotografią Jubilat z Radą Nadzorczą i pracownikami tamtejszej Spółdzielni. (d. w. b.)

ŚREM

Poświęcenie sztandaru Zw. Zaw. Prac. Pocz. i Tel. Kolo Śrem odbyło się w niedzielę, dnia 1 czerwca. Ceremonia odbyła się w kościele pofranciszkańskim, a dokonał jej ks. pref. Mniejzyński, wygłaszając po mszy św. piękne i do chwili dostosowane kazanie. Po nabożeństwie odbyła się na sali p. Adamskiego akademii.

GOSTYŃ

Ambasador czechosłowacki w Gostyniu

Ostatnio zasłużone na terenie powiatu gostyńskiego Tow. Kultury i Sztuki „Fredreum” urządziło roczne walne zebranie. Przewodniczył starosta Hałas. Zarząd z prezesem dyr. Stachowskim na czele zdał sprawozdanie z prac ubiegłego roku. Bilans był bardzo obfity. W dowód uznania za dotychczasową działalność, zebrani członkowie wybrali jednogłośnie dotychczasowy zarząd ponownie.

Na zebraniu wystąpił niedawno utworzony chór męski pod kierownictwem p. Waldy po czym odbyła się wspólna kawa. W tym czasie zjawili się na sali niespodziewanie ambasador czechosłowacki p. Józef Hejret, którego w im. powiatu witał p. starosta Hałas, dalej przemawiali p. ambasador Hejret i płk. Mazurek.

W ten sposób zabawa w Gostyniu stała się serdeczną manifestacją przyjaźni narodów czechosłowackiego i polskiego.

Odświeżenie sztandaru P. P. R. Niedawno odbyło się uroczyste odświeżenie sztandaru Polskiej Partii Robotniczej w Gostyniu w sali Kino „Stońce”. Uroczystość zagał i sekretarz Komitetu Powiatowego w Gostyniu p. Miłostan. Kolejno przemawiał płk. Róg-Mazurek delegat Wojewódzkiego Komitetu PPR. Osiniński, delegat O. M. Tur, Skowroński, sekretarz Związków Zawodowych w Gostyniu, Kochowicz w imieniu Stronnictwa Demokratycznego, Paszkier prezes Związku Samopomocy Chłopskiej i starosta powiatowy Hałas.

ODOLANÓW

W dniu 18. VI. 1947 r. w mieście Odolanowie odbędzie się jarmark kramny, na konie; bydło i świnie (ogólny).

37 Po nieszczęśliwym upadku z drabiny w szkole Maria ze złamanym obojczykiem zostaje przewieziona do szpitala. Lekarz powołał Łucję i Radlickiemu wejść do pokoju chorej.

Weszli ostrożnie, na palcach. Pielęgniarka stała z drugiej strony łóżka, czujna, uważna, nakazująca posłuch. Łucja bezzależnie podszła leciutko ujęła rękę Marii nachyliła się nad łóżko prawie jak biel poduszki twarzy. Cienie pod oczami potęgowały chorobliwą błądź. Powieki podniosły się — słaby uśmiech poruszył bezkrywe wargi.

Łucja uśmiechnięta łagodnie, pottrzymała chwilę leczkę bezwładną dłoń pocałowała czoło chorej delikatnym muśnięciem. Półgłosem powiedziała: — Jestem tu Marysiu i będę znów nie długo, będę przy tobie...

Usta Marii poruszyły się raz i drugi. Chce coś powiedzieć. Łucja nachyliła się, aby usłyszeć. Bezsilny szep.

— Jest — odszepnęła Łucja. Usunęła się i wyciągnęła rękę do Radlickiego. Podszedł, śmiejąc się stając swoimi niedźwiedzimi chodem — pochylił się nad bezsilną postać.

Usta chorej uśmiechnęły się słabo, — usiłowała poruszyć ręką. Radlicki zrozumiał. Ujął tę słabą, biedną dłoń. Coś mówi — pochylił się, aby dobrze usłyszeć.

— Józku będziesz? nie odejdziesz? Radlicki miał gardło ściśnięte wzruszeniem, oczy pełne łez.

— Będę, będę, zaszptał, — nie ruszę się stąd — Marychno, jedyna — będę.

— Proszę państwa — cichy, nakazujący głos



lekarza, — już dosyć. Nie wolno męczyć chorej, proszę już wyjść.

— Przecież ona chce, żebym został, — zaprotestował szepem Radlicki.

— No, nie tu, proszę pana — zniecierpliwili się, również szepem doktor, — porozmawiamy, jak wyjdziemy.

Targ w targ, pozwolono Radlickiemu zostać na korytarzu z zastrzeżeniem, żeby się zachowywał jak najciszej, nie palił, nie kręcił się. Przyjął pokornie wszystkie zarządzenia. Usadowił się w kątku na wyplatanej kanapie i oświadczył Łucji, że nic go nie obchodzi biuro, — może się wszystko zapaść. Maria chce, żeby on tu był, no, to będzie tu, dopóki go nie wyrzucą.

KAROL I RADLICKI

Powoli, ze sztychów mająceni, z oderwanych słów, czasem z króciutkich rozmów z przytomniejącą z każdym dniem Marią, Łucja zdolała odtworzyć całą historię krótkotrwałego szczęścia Marii i z wypadku, który spowodował jej chorobę. Mimo woli i Radlicki dowiedział się wszystkiego. Czuwał przy niej, ile tylko mu pozwolono, warował istotnie jak wierny

pies przy jej drzwiach. To też nie dało się ukryć przed nim tak strzeżonej przed tym przez Marię tajemnicy, choć Łucja ostrożnie nigdy z nim o tym nie mówiła.

Po upływie trzech tygodni lekarz pozwolił przenieść Marię do domu, z zastrzeżeniem, że jeszcze przez pewien czas będzie pod stałą opieką wykwalifikowanej pielęgniarki.

Radlicki szalał. Dzień przed tym poszedł do mieszkania Marii, kazał przy sobie wysprzątać, naznosił mnóstwo kwiatów, postarał się o specjalny stół dla chorej, kazał dorobić do tapczanu podpórkę pod poduszkę, kupił mniejszy tapczan dla pielęgniarki i — w sekrecie przed Łucją połowe łóżko dla siebie. Planował sobie, że będzie mógł czuć dalej nad Marią. Chwilami łapał się ze zgrozą na myśl, że choroba Marii była dla niego dobrodziejstwem, ponieważ ich bardzo ze sobą zbliżyła. Wymyślał wtedy sobie od nikczemników, od najpodlejszych ludzi na świecie. W trakcie, kiedy sam z zapalem przecierał szyby okienne, zadzwoniono do drzwi.

— Któż tam? — niechętnie poszedł otworzyć. Łucja miała wstąpić dopiero wracając z biura,

aby sprawdzić, czy jest wszystko co mogło być być potrzebne. Otworzył.

W progu stał młody mężczyzna. Zdjął uprzejmie kapelusz.

— Czy jest pani Malecka?

Radlicki szukał gorączkowo w pamięci. Znajoma twarz, na pewno znajoma. Gdzie on go widział? Obcy mężczyzna przyglądał się równie ciekawie i jak mu się zdawało — z pogardliwą miną. Męczył się usiłując przypomnieć sobie gdzie, kiedy w jakich okolicznościach widział tego przystojnego szatyna. I nagle wszystko się rozświetliło. Dancing, kołyszące się w rytmie tańca pary — on i Łucja siedzą przy stoliku, Maria tańczy z Romkiem. Zbliżyła się w tańcu para — rudowłosa, mocno uszminkowana dama i ten właśnie szatyn, zamienia z Łucją krótki powitały ułkon, Radlicki słyszy swój własny głos: — Pani Łucjo, co to — pani tak zbliżała! Kto jest ten pan — I słyszy odpowiedź Łucji: — Ten pan? to Karol, mąż Marii!

Dwaj mężczyźni patrzą na siebie badawczo, Wreszcie Radlicki usuwa się w głąb, odruchowym gestem zaprasza tamtego do wnętrza.

Po twarzy Karola przelatuje niemły uśmiech. Cóż ten bałwan — honory domu tu robi? On — jemu?

Suchym tonem powtarza pytanie o Marię. Radlicki jest widocznie zmieszany.

— Marychna, pani Maria — poprawia się — nie ma jej. Jest jeszcze w lecznicy.

— Jaki? (Ciąg dalszy nastąpi)